

## GRZECH – WINA – PRZEBACZENIE KONTURY NAUKI O ZBAWIENIU

### SIN – GUILT – FORGIVENESS TOWARDS A DOCTRINE OF SALVATION

#### Abstract

Guilt «*coram Deo*» questions the human being's ability to live. In contrast, forgiveness enables a process of new creation based on the event of the death and resurrection of Jesus Christ. It is the church's duty to support different ways of handling guilt, without occupying it theologically. Apart from civil requirements the church nevertheless must emphasize the metaphysic background of guilt and forgiveness.

**Keywords:** sin, guilt, forgiveness, salvation, soteriology, anthropology, idea of man, problem of evil, ecclesiology,

#### Streszczenie

Wina «*coram Deo*» kwestionuje zdolność człowieka do życia. W przeciwieństwie do tego, przebaczenie umożliwia proces nowego stworzenia oparty na wydarzeniu śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Obowiązkiem Kościoła jest wspieranie różnych sposobów postępowania z winą, bez zajmowania się nią teologicznie. Oprócz wymogów cywilnych Kościół musi jednak podkreślać metafizyczne tło winy i przebaczenia.

**Słowa kluczowe:** grzech, wina, przebaczenie, zbawienie, soteriologia, antropologia, idea człowieka, problem zła, eklezjologia

Nie potrzeba większego wysiłku, aby wykazać, że w życiu człowieka mają miejsce niepowodzenia, zaniedbania i winy. Jednak nie każde błędne posunięcie obciąża w jednakowy sposób, co można zauważyć po sposobie wyrażania się o tym: Kto jest świadom osobistego niepowodzenia, jest uprawniony do zapytania samego siebie czy przyczyną owego niepowodzenia był zwykła niemoc(nieemożność) albo wewnętrzny lub zewnętrzny przymus. Zaniedbania mogą powstać z niedbałości lub opieszałości, choćby z powodu brakującej wiedzy albo brakującej uwagi, albo zwykle dlatego, że ktoś jest wygodny lub tchórzliwy. Z kolei stać się winnym oznacza, przynajmniej w głębokim znaczeniu tego pojęcia: Ktoś świadomie, dobrowolnie i celowo naruszył prawo i godność innej osoby.

Winę znajdzie się zawsze i znajdziemy ją wszędzie; archiwum ludzkich okrucieństw jest przepastne. Dlatego nie dziwi nas fakt, że temat winy znajduje się w najważniejszej modlitwie chrześcijaństwa. Jednak Jezus z Nazaretu nie używa jakiegoś wielkiego gestu aby wykazać winę człowieka. Raczej poszukuje on małymi krokami jej przewyciężenia poprzez bezwarunkową miłość. Ale to wszystko, co ludzie mogą nawzajem sobie wyrządzić, co odcisnęło się także na życiu Jezusa, a nawet je podważyło, ma związek z determinacją, z jaką podążał On w swoim posłaniu.

W następnych zdaniach rozważymy, co stanowi o winie, jaki obraz Boga i jaki obraz człowieka pokazuje. W tym samym świetle można będzie ocenić, co to znaczy mieć nadzieję na odpuszczenie winy i poprosić o nie z wiarą.

## 1. Wina i Człowiek

Słowo *grzech* odgrywa w porównaniu z poczuciem *winy*, teologicznie rzecz ujmując, prawdopodobnie większą rolę i nie bez powodu. Ponieważ o grzechu można tylko wtedy sensownie mówić, kiedy pojęcie transcendencji jest w tle. Grzech istnieje tylko w obecności Boga. Tylko autorytet ustanawiający normę, w szczególności wymagająca miłość, której nie można obliczyć za pomocą doczesnych przypuszczeń, ale która „bezwarunkowo podchodzi” do każdego człowieka (Paul Tillich), sprawia, że grzech staje się namacalny. Wynika to z „nie” dla heteronomicz-

nego zakotwiczenia ludzkiej egzystencji i odrzuca je, aby *wolność* jako *wolność* podarowana, rozumiana jako mandat, urzeczywistniła się poprzez miłość.

Kulturowo bardzo potężna, biblijna opowieść o upadku tak zwanych przodków, których imię ma znaczenie dla całej ludzkość jako takiej, pozwala z archaiczną siłą dojsć do głosu powstającej katastrofie: Adam i Ewa atakują się na samym jej środku. Jest dla nich nie do zniesienia nie móc według własnej oceny ustanowić lub odrzucić, czym będą sycić duchowe życie. Miarą wszystkich rzeczy są oni sami. Autonomia zamiast heteronomii, wolność ze względu na arbitralność, wolność która nie ma celu – w polu napięcia tych obu maksym pierwsza księga Biblii dostrzega i umiejscawia przyczynę najtragiczniejszego zakłócenia w relacjach między człowiekiem a Bogiem<sup>1</sup>.

Gdyby nie istniał Stwórca, który stworzonemu przez siebie duchowi rzuca wyzwanie, albo gdyby usunąć personalną podstawę bytu, problem grzechy by nie istniał. Pozostałoby tylko uchybienie, pozostałby tylko sprzeciw: wykroczenie przeciw konwencji, przeciw przekazowi (tradycji), przeciw prawu, przeciw człowieczeństwu, dobrym obyczajom, mieszczańskiej obyczajowości, przeciw dobremu smakowi.

Wina istnieje – w przeciwieństwie do grzechu – uwalniając się od refleksji o Bogu, bez transcendentnego świata wyższego. Winę można określić jako naruszenie pewnego systemu i z tego powodu łatwo ją zdiagnozować. Winę można zrekompensować, o ile istnieje zainteresowanie i możliwość naprawy. Jest tak dlatego, że porządek, wewnątrz którego wina powstała, pozostaje nadal przejrzysty, nawet w obliczy ciężkiej winy. Mamy tu do czynienia z punktowym zakłóceniem w zamkniętej (zdefiniowanej) całości. Na przykład wina powstająca podczas ruchu drogowego: Wykroczenie jest rozpoznawane i oceniane, ponieważ wyrafinowany kodeks postępowania natychmiast sygnalizuje katastrofalną niekompatybilność. Kto zaś jest odpowiedzialny za naruszenie, zazwyczaj dość dobrze rozumie sytuację problemową i przyjmuje na siebie odpowiedzialność. Z przyczyn pragmatycznych istnieją-

<sup>1</sup> Vgl. Ingolf U. Dalferth, *Das Böse. Essay über die Denkform des Unbegreiflichen*, Tübingen 2006, 80–86.

cy porządek potwierdza swoją nienaruszalność. Oczywiście trudno jest zrazu przewidzieć, jakie skutki wywoła konkretne wina w konkretnej sytuacji, kogo dotkną jej skutki i na jak długi okres.

Oczywiście nawet relatywnie niegroźne naruszenie Systemu może mieć fatalne skutki wtedy, kiedy zdrowie lub życie ofiary zostanie trwale uszkodzone. Brzemię złego zachowania niszczy czasami również wszystkie możliwości naprawy lub zadośćuczynienia – jednak sam czyn pozostaje dokładnie rozpoznany. Otwiera, okazuje się w kontekście zbioru zasad, które służą zachowaniu zgodności społecznej.

Precyzyjnie nazwana oraz według prawa karnego dokładnie rozpoznana pozostaje poważna wina moralna, na przykład w obszarze prawa międzynarodowego. Z powodu wojny i wypędzenia w sposób niewyobrażalny cierpi niezliczona liczba ludzi; ale również i w tym wypadku czyn zostaje zdemaskowany przez system (prawny lub umowę społeczną). Wewnętrzna struktura przestępstwa zostaje ujawniona, wszelkie manipulacje oraz to co zignorowano lub czym wzgardzono, co przemilczano albo gdzie użyto z zimną krwią kłamstwa. Oskarżenie, które pojawia się w sytuacji idealnej, opiera się na dochodzeniu i dowodach. Precyzyjnie zostaje opisane wykroczenie, w podobny sposób orzeczona zostaje kara. Tak zwane „przestępstwo przeciw ludzkości” zanurza się bezwzględnie brutalnością poniżej poziomu społecznego poczucia i rozumienia moralności. Mowa tu o przestępstwie wobec wielokrotnie już formułowanych i promulgowanych międzynarodowych standardów. Jednak nie chodzi w tym wypadku – przy całej potworności czynu – o wszystko albo nic. Wina pozostaje oszacowana. Jest ona atakiem na pozytywne i naturalne prawo.

## 2. Wina przed Bogiem

Inaczej ma się sprawa z winą wobec Boga. Kto jest w stanie w tym wypadku lokalizować zakłócenie (relacji)? Byłoby to możliwe tylko wtedy, gdyby dostępna była koncepcja całości. Musiano by Boga uczynić systemem aby móc wykazać, gdzie ów system został naruszony bądź okaleczony. Co więcej: należałoby przyjąć stanowisko, które do pewnego stopnia przewyższa system „Boga”, podobnie jak analogicznie prawo pozytywne jest prze-

zwyciężane przez prawodawcę, który je wydaje. A kiedy byłoby oczywiste, w jaki moment w system boskiej rzeczywistości zostało wymierzone naruszenie, winę przed Bogiem można byłoby nazwać, ocenić i skompensować.

Absurdalność takiego przedsięwzięcia jest oczywista. Wina przed Bogiem to nie jest jakieś *faupax*, które można by precyzyjnie naprawić używając znanych nam technik lub sposobów.

Każda nawet najstraszniejsza wina, która drwi z wszelkich sposobów jej opisanie, ponieważ oznacza masowe zabijanie i ludobójstwo i jest sprawą podżegaczy wojennych i spekulantów wojennych, jako punktu odniesienia sama nie wymaga Boskości, aby od Niego oczekiwać wyrównania błędu. W jaki sposób miałyby nastąpić wyrównanie win spowodowanych przez Shoah? Czy przez to, że powstają nowe mordy w imię Boga i w ten sposób gwałt ma swój dalszy ciąg? Nie wyobrażamy sobie takiej sytuacji. Nawet bezprawie, które woła o pomstę do nieba, nie bywa surowo ukarane niebieskimi metodami, tylko na bazie prawa pozytywnego. Sprawcy muszą zostać zidentyfikowani, wytropieni i osądzeni, i to w dodatku według ludzkiego prawa. Bóg nie jest prokuratorem ziemskiego wymiaru sprawiedliwości ani jego katem. Za skutki również niewysłowionych cierpień odpowiedzialność ponosi człowiek. Nie ma on w dyspozycji prawa Bożego. Rzekome Państwo Boże było zawsze autorem bezprawia poprzez podły terror. Człowiek wcisnął boskość w prokrustowe łoże systemu ideologicznego, służąc tylko tym, którzy byli mistrzami manipulacji.

Wina przed Bogiem jest winą niemierzalną. Nie mieści się w jakimkolwiek katalogu grzechów. Średniowieczny teolog Anzelm z Canterbury wykazał głęboki wgląd w zagadnienie poprzez swoją tezę, że zniewaga Boga jest z natury nieodwracalna. Ona jest w rzeczywistości postępkiem, w którym chodzi o wszystko albo nic<sup>2</sup>. Z grzechu bowiem, który ignoruje Boga, wyrasta jako konsekwencja absolutna utrata zbawienia. Wina wobec Boga niszczy warunek aby móc istnieć. Wina grzeszy z oczywistą oczywistością i konieczną koniecznością. *Homo homini lupus* (T.M.

<sup>2</sup> Vgl. Anselm von Canterbury, *Cur Deus homo* I 13; I 15; dazu Christoph Asmuth, *Cur Deus homo*, in: Michael Eckert u.a. (Hg.), *Lexikon der theologischen Werke*, Stuttgart 2003, 136–137.

Plautus) – człowiek będzie zawsze pożerał drugiego człowieka, i zawsze oznacza to zbrodnię i winę w małej i dużej skali. Kiedy bowiem stworzenie odrzuca podstawę, na której stoi i jest w niej zakorzenione, wtedy zawodzi wszelka klasyfikacja (winy). Konsekwencją może być jedynie dekompozycja, która programuje zagładę – nie jako karę nałożoną dekretem, ale jako wewnętrzną, nieuniknioną ewolucję w nicość.

Również w tym kontekście biblijny mit przodków znalazł jasny język: „Porządek stworzenia, wyrwany z Boga przez chaos i zawsze zagrożony atakiem chaosu, upadłby, gdyby różnica między stworzeniem a Stwórcą została zatarta lub zniesiona. Tak byłoby właśnie wtedy, gdyby człowiek jadł z drzewa poznania dobra i zła: on byłby wtedy „jak Bóg” (Rdz 3,22). Ponieważ tak się stało poprzez złamanie bożego zakazu, różnica między Bogiem a stworzeniem musiała zostać oznaczona inaczej. To dzieje się, jak widzimy to w Rdz 2,17 (por. 3,19), poprzez śmierć, czyli przez to, że wypędzenie człowieka z raju, a przez to utrata bezpośredniej relacji z Bogiem pozbawia go możliwości zerwania owocu z drzewa życia, aby żyć wiecznie (Rdz 3,22)<sup>3</sup>

Odwieczny atak na oczywistość nigdy nie może prowadzić do życia w szczęściu i bezpieczeństwie, ponieważ niesie w sobie załączek śmierci. Człowiek nie jest Bogiem i nie jest w stanie dać sobie tego, co uczyni go wielkim. Jeśli nawet podejmie taką próbę, stanie się ofiarą przerażającej karykatury: pewność siebie w upojeniu rzekomej wszechmocy, egomanii i mizantropii, mentalnego upośledzenia w metafizycznym znaczeniu tego słowa. Ale „prawdziwa rzeczywistość Boga” (Kurt Krenn) jest tak bezinteresowna w czystej miłości, gdyż wydobywa istotę jako czystą prokreację i zapewnia stworzeniu, które drwi z jego oblicza, zbawienie nawet w upadku. Dlatego biblijny mit upadku przekazuje wyraźnie zdemitologizowane przesłanie: „Nie nałożenie kary na człowieka stoi na pierwszym planie, lecz zachowanie dobrobytu i porządku stworzenia zagrożonego przez niego (człowieka)”<sup>4</sup>.

Wina przed Bogiem jest ryzykowna, gdyż idzie na całość i wszystko przegrywa. Upadek winnych jest radykalny, gdyż wynika z radykalności (kategoryczności) winy przed Bogiem.

<sup>3</sup> I.U. Dalferth, *Das Böse...*, s. 81.

<sup>4</sup> Ebd., s. 82.

Pomimo całej odwagi, która jest typowa dla wielu spekulacji starożytnego pisarza kościelnego Orygenesesa z Aleksandrii – jego myśl, że dzięki zejściu pierwotnie doskonałego, pierwotnie istniejącego ducha (z wyjątkiem duszy Jezusa), przypomina<sup>5</sup>, jak głęboko destrukcyjna musiałaby być alienacja od Stwórcy, gdyby nie doszedł do boskiego środka zaradczego – przynajmniej w tej samej radykalności, przynajmniej w tej samej wytrwałości.

### 3. Hipostaza winy

Kto traktuje ludzką winę z perspektywy grzechu i widzi w niej nie tylko zakłócenie reguł, nawet niech będzie ono brutalne i nieludzkie, ten spogląda w otchłań tragicznego samorozpadu. Jak stworzenie może ostać się bez sprawczego słowa, od którego pochodzi? Skąd wzięłoby ono to, czym najwyraźniej nie dysponuje: światło, oddech, ducha i miłość? Poprzez grzech człowiek stał się winny podstawy swojej egzystencji. Rzuca on kamienie w domu ze szkła i dopiero później spostrzega, z jaką szkodą. Ponieważ wina, która wywodzi się z grzechu, narosła w toku historii i: usamodzielniała się. Stała się nieosobową, żarłoczną hipostazą, dramatyczną przednią strażą konną w galopującym trendzie ku dołowi. Mechanizm skandalu, który sam się napędza, wykonał całą pracę; nie zna on spoczyнку.

Wina, która pochodzi z grzechu, jest więc winą przed Bogiem. Ponieważ dotyka ona oczywiście oczywistości, wyzwala ją się współrzędne, które czynią ją widoczną. Wirują one w nieładzie i stają się nieczytelne. Rzekoma suwerenność wobec dobra i zła, którą przypisuje sobie człowiek, nie musząc angażować w to Boga, nie jest rzeczywistą wygraną. Kto bowiem rzeczywiście zna dobro i zło, musi także dysponować środkami, aby chronić dobro przed złem. Zna on dobro i zło tylko w połączeniu z wiarą, nadzieją, miłością. Bez odniesienia do Boga brakuje mu daru rozróżniania; jego świat wartości staje się samowolny.

Dopóki zło pozostaje rozpoznane, ponieważ wiara działając w nadziei i miłości wznosi ku niemu protest, dopóty wol-

---

Vgl. Origenes, *Peri archōn* I 5,5; I 6,3; dazu Hermann J. Vogt, *Peri archōn*, in: *Lexikon der theologischen Werke*, s. 555.

ność człowieka poświadcza boskie światło. Jednakże skoro tylko grzech staje się bezczelny i przechwala się winą, którą rodzi, wówczas nie ma hamulca; *horror vacui* obejmuje przerażające rządy. Znamy to wystarczająco dobrze: wyparcie faktów, radość z nienawiści i brutalności, stronicze upiększanie, gloryfikacja ideologicznych haseł, wolna droga dla prawa silniejszego... Wina mutuje ku cnocie; nie znosi ona żadnego oskarżyciela ani sędziego. Percepcja bytu traci swą siłę napominania, a wraz z tym swój dialogiczny charakter. Nadchodzi śmiertelny chaos językowy.

Jednakże twórca będzie chronił swe dzieło, które jest „bardzo dobre“ (Rdz 1,31): Domniemana wiedza nie ma przyszłości. Czy przykładowo dlatego, że „potężny, nad-potężny a jednak żądny zemsty” wychodzi źle, jak przypuszczał to Friedrich Nietzsche?<sup>6</sup>

Jest przeciwnie. Ze względu na *winnego* Bóg zachowa swoje stworzenie. Ponieważ niemożność oszacowania winy nie tylko doprowadziłaby do cielesnej śmierci człowieka, lecz także niemal do unieważnienia jego samego. Również tutaj Anzelm z Canterbury argumentował przenikliwie. *Aut satisfactio aut poena*<sup>7</sup> – na mocy wiecznego porządku i ze względu na niego samego istnieje w przypadku jego nieodwracalnego naruszenia tylko jedna konsekwencja: Bóg musiałby odpowiedzieć na obłąd winy z dystansem. Do takiej reakcji jednak nie dochodzi. Stwórca nie obstaje w cichym nieprzejednaniu przy tym, co byłoby słuszne i wskazane, lecz staje po stronie tych, którzy odbierają prawo temu, co oczywiste.

#### 4. Wina a obraz Boga

Poprzez to, co powiedziane wychodzi na jaw, jaki Bóg jest, a także jaki jest człowiek. U Boga leży każda inicjatywa, początek (poprzez stworzenie) i nowy początek (poprzez zbawienie). Z jego wszechogarniającej wspaniałomyślności pochodzi życie, które tak napoił on informacjami, że stworzenie powstało ze zdolnością przyjmowania od niego więcej niż tylko światła, oddechu i pożywienia: jest ono powołane do dialogu z Bogiem, w wolności

<sup>6</sup> *Die fröhliche Wissenschaft* 135; cyt. za Eugen Biser, *Nietzsche für Christen. Eine Herausforderung* (Herder-bücherei; 1056), Freiburg – Basel – Wien 1983, s. 78.

<sup>7</sup> *Cur Deus homo* (zob. przyp. 2), I 13.

i miłości. Dialog ustaje wraz z grzechem. A jednak w momencie odmowy – zaczął się on «wówczas» i trwa do «dzisiaj», należy go rozumieć historycznie, a nie po prostu ideowo – interweniuje boski środek zapobiegawczy. Upadkowi zostaje położony kres. Śmierć ogranicza czas życia ziemskiego, lecz jej siła absolutnej destrukcji zostaje złamana. Na naturalistyczny zarzut, iż śmierć należy do zasady ewolucji i dlatego zawsze tkwiła w porządku organicznej i nieorganicznej natury, można uspokajająco odpowiedzieć, że wraz z powstaniem ducha i wolności przed Bogiem nastąpił skok mutacyjny, który prowadzi w całkiem nowy wymiar. Jednakże człowiekowi nie udało się temu sprostać. *Jego śmierć* wynika w istocie, jak mówił Paweł, «z grzechu» (Rdz 6,23).

Wraz z człowiekiem umiera także «syn». Jezus, który nauczył swoich uczniów Ojcie nasz i widocznie znał wagę winy przed Bogiem, znosi śmierć w całej jej bezwzględności, jaka tylko przedstawia się istocie z «duchem», ponieważ istota ta zdolna jest sprzeciwić się śmierci. Jezus jako umierający wiedział jednocześnie, co jest silniejsze od śmierci: przebaczenie, a wraz z nim *nowy początek*. Przebaczenie stawia grubą kreskę nad tym co minione i prowadzi do przodu, jest darem przyszłości. Odpowiednio do tego Ojcie nasz posiada wymiar współczesny i futurystyczny: «W każdym wzajemnym przebaczeniu oddziałuje na końcu ogromna gotowość Boga do przebaczenia. W każdej najmniejszej pokusie zostaje pokonana duża pokusa»<sup>8</sup>.

Taki jest więc Bóg: płaci on cenę, jakiej żądają duch i wolność, gdy tylko okazują się niszczące. Przebaczenie jest nowym, twórczym aktem jego bezwarunkowej miłości. Uchyła się ona od pierwotnego prawa człowieka do rozporządzania. Udział człowieka w pokonaniu grzechu i winy ma na wskroś wstawienniczy charakter. Polega on na ustawicznej prośbie do Boga, aby na nowo ukazał się jako Stwórca. To, że owa prośba – teraz i u kresu czasu – została wysłuchana, potwierdziło się poprzez przebudzenie ukrzyżowanego i zesłanie Ducha Świętego. Jezus stał się u kresu czasu niejako protoplastą nowego stworzenia. Nie istnieje żaden kosmiczny mechanizm, który potrafiłby usunąć tkackie błędy historii ludzkości. Istnieje jednakże przebaczenie.

<sup>8</sup> Gerd Theissen – Annette Merz, *Der historische Jesus. Ein Lehrbuch*, Göttingen 1996, 241

## 5. Wina a obraz człowieka

Taki jest więc Bóg. A jaki jest człowiek? Według biblijnego przekonania ucieleśnia on jako stworzenie niedającą się oszukać rzeczywistość. Kto sądzi, że jego moc sprawcza jest zbyt nieznaną i zbyt obojętną, aby «Bogowie» (Pitagoras) mogli się nią wzruszyć, temu Ewangelia otwiera oczy. Ponieważ twórca nie *rządzi* po prostu, lecz również *reaguje*. Wie, że owe stworzenie jest jego «odbiciem» i że powinno być jemu «podobne» (zob. Rdz 1, 26). Wraz z człowiekiem ukonstytuowała się *przed Bogiem* rzeczywistość, tak, że fenomen grzechu i winy w podobny sposób dokonuje się *przed Bogiem*. Kto nazywa człowieka wiecznym pacjentem, który nie odpowiada za swoje zachowanie, ponieważ jest ono tylko wyrazem jego genetycznego, neuronowego, psychicznego, kulturalnego i społecznego charakteru, ten pozbawia go godności. Ewangelia sprzeciwia się takiej pokusie – i mówi w sposób wielki o człowieku. Pełna poczytalność jego winy stanowi wymowny wyraz wielkości jego powołania.

Tutaj ukazuje się społeczno-krytyczna moc postrzegania grzechu i winy: wraz z postępowaniem digitalnej mikrotechniki prędzej czy później pojawia się całkowita kontrola indywiduum. Władcy niechętnie widzą, gdy jest zbyt dużo wolności; ich instrumentem jest kontrola. Jednakże czy nie jest ogromnym błogosławieństwem, gdy dajemy niedwuznacznie do zrozumienia? Począwszy od roku 2020 rząd chiński będzie chciał poprzez regularne zastosowanie Social Credit System podnieść moralny standard ludności. Moralność jako sport wyczynowy, unikanie winy poprzez zniesienie fundamentalnych wolności. Czy przyszłość tak wygląda?

Boża wola stworzenia prowadzi w przeciwnym kierunku. Spoglądając na dobro człowiek jest wprawdzie zawezwany, ale nie pod przymusem. Jego specyfika zabrania postawienia go pod moralną presją. Jednakże rozjaśnia ona w cudzie nawrócenia, by umożliwić nowy początek. Dlatego człowiek potrafi i powinien przebaczać: jako proszący, wierzący, jako stworzenie, które «wypatruje Boga» (J. H. Newman).

## 6. Przebaczenie a Kościół

Kościół w toku historii musiał nauczyć się, załamując ręce, iż w imię Jezusa powoli władza przebaczeniem winy. Wbrew wątpliwościom tzw. Nowacjan (III wiek), którzy ze względu na boskie miłosierdzie widzieli ścisłe granice w kwestii morderstwa, cudzołóstwa, odstępstwa od wiary i nie dowierzali pokucie, wygrało przekonanie, które również dzisiaj nie straciło swej aktualności: Zbawienie przez Chrystusa oznacza zawsze zbawienie od nieprzebaczalności winy.

Ponieważ prawdziwie rewolucyjny, w pełnym sensie tego słowa radykalny akt przebaczenia nie zależy od dobrej woli nawróconego człowieka, kościelny system pokuty posiada *sakramentalny* charakter: tylko Bóg ma moc, by połączyć słowo przebaczenia z ofertą nowego życia. Jak stworzenie, tak również nowe stworzenie stanowi *creatio ex nihilo*: Sięga ono do bytu i rozwija to, co było poświęcone upadkowi. Jednakże podczas gdy stworzenie przybiera postać bez jakiegokolwiek warunku, tak nowe stworzenie – ponieważ Bóg traktuje człowieka poważnie – jest warunkowane: poprzez grzech i winę. I podczas gdy twórcze słowo Boga «na początku» (Rdz 1,1) nie potrzebowało żadnego pośrednictwa, tak wezwanie do nawrócenia wraz z upoważnionym słowem przebaczenia jest ogłoszone przez pośrednictwo Kościoła. Ludzka wina jest według biblijnego ujęcia fenomenem historycznym. Jej geneza nie tkwi w beczasowym sporze wiecznych wartości, a jej przewyciężenie warunkuje dzieło życia historycznej osobowości. Jezus żył przebaczeniem i w obliczu śmierci tylko wzmocnił to stanowisko. Odpowiedzią na to jest Wielkanoc: wywyższenie Pana i zesłanie Ducha Świętego.

W mocy swojego duchowego zadania Kościół kontynuuje dzieło Jezusa Chrystusa. Przy tym działa na sposób wikariuszowy, to znaczy: w jego imieniu podaje dalej to, co sam ustawicznie otrzymuje. Pomimo tego, w jakich sytuacjach i w jaki sposób dyskutuje się dzisiaj na temat kryzysu kościelnego systemu pokuty oraz brakującej świadomości grzechu i winy, musi ostać się lub zostać odkryte na nowo, że wraz z twórczym słowem przebaczenia przez Kościół zostaje wywołana jedyna adekwatna reakcja winnego człowieka przed Bogiem: jego wiara, działająca poprzez nadzieję i miłość.

**Nota o autorze:** Ks. Bertram Stubenrauch, ur. 1961 roku w niemieckim Teugn. Święcenia w stopniu prezbiteratu przyjął w roku 1986. Studia teologiczne odbył w Regensburgu i Instytucie Patrystycznym Uniwersytetu Laterańskiego w Rzymie. W 1995 roku obronił rozprawę habilitacyjną. Od roku 2000 jest profesorem teologii dogmatycznej i ekumenicznej Uniwersytetu w Monachium, gdzie pełni obecnie funkcję prodziekana Wydziału Teologicznego. Jest współredaktorem wydawanej w Monachium serii naukowej: *Beiträge aus die Zentrum für ökumenische Forschung*, e-mail: Bertram.Stubenrauch@lmu.de.

### Bibliografia:

- Anselm von Canterbury, *Cur Deus homo* I 13; I 15.  
 Asmuth C., *Cur Deus homo*, in: Michael Eckert (Hg.), *Lexikon der theologischen Werke*, Stuttgart 2003, s. 136–137.  
 Biser E., *Nietzsche für Christen. Eine Herausforderung* (Herder-bücherei; 1056), Freiburg – Basel – Wien 1983.  
 Dalferth I.U., *Das Böse. Essay über die Denkform des Unbegreiflichen*, Tübingen 2006.  
 Origenes, *Peri archōn* I 5,5; I 6,3.  
 Theissen G., Merz A., *Der historische Jesus. Ein Lehrbuch*, Göttingen 1996.  
 Vogt H.J., *Peri archōn*, in: *Lexikon der theologischen Werke*, Stuttgart 2003, s. 555.